

opusdei.org

Przyjaciele św. Josemarii: lata 1902-1927

Constantino Ánchel, prof. z
Uniwersytetu Nawarry
(Romana nr 70)

20-06-2022

Na początku swojego listu
pasterskiego z 1 listopada 2019 r. o
przyjaźni prałat Opus Dei napisał:
"Święty Josemaría ciągle nam
przypominał, jak jest ona ważna pod
względem ludzkim i chrześcijańskim.
Co więcej, mamy wiele świadectw

jego osobistej dbałości o liczne przyjaźnie, które zachował do końca życia"^[1]. Te słowa przypomniały mi o wielkiej liczbie przyjaciół świętego Josemaríi. Niektóre z nich znalazłem w książkach i artykułach^[2]; inne wyłoniły się w wyniku wieloletniej pracy w poszukiwaniu dokumentów i opowieści o świętym Josemaríi, która pozwoliła mi poznać i związać się z wieloma osobami, które uważały się za przyjaciół założyciela Opus Dei. Poniżej przedstawiamy analizę tych przyjaźni w latach życia świętego Josemaríi, poprzedzających jego przyjazd do Madrytu w 1927 roku. Nie zamierzam proponować teologicznej refleksji na temat przyjaźni, ale raczej przeanalizować, na podstawie odnalezionych dokumentów, dowody tych przyjaznych relacji^[3].

Lata w Barbastro i Logroño

Ponowna analiza biografii założyciela Opus Dei ukazuje go od dzieciństwa i okresu dorastania jako osobę towarzyską, która łatwo nawiązywała relacje z innymi. Po części sprzyjało temu jego środowisko rodzinne, w którym było dużo dzieci i kuzynów. Rzeczywiście, dom babci Florencji Blanc był znany w Barbastro jako *dom dzieci*. Proces socjalizacji poza rodziną nasilał się wraz z uczęszczaniem od trzeciego roku życia do szkoły Córek Miłosierdzia, a od szóstego roku życia do szkoły Pijarów. Dziecięce przyjaźnie, które zawiązały się w latach Barbastro, przetrwały nawet wtedy, gdy opuścił miasto w wieku trzynastu lat. Korespondencja z siostrami Esperanzą i Adrianą Corrales, José Mur, Martínem Sambeatem i jego żoną Lolą Lacau, Miguelem Caverro i Cándido Baselgą, a także wspomnienia niektórych z nich potwierdzają te przyjaźnie.

Prałat pisze w swoim liście:

"Wzmacnianie przyjacielskich więzi wymaga czasu, uwagi, a często również przewyciężania wygody lub rezygnacji z własnych upodobań"^[4]. Proces ten został doceniony w Logroño, gdzie zdolność św. Josemaríi do pielęgnowania przyjaźni stawała się coraz bardziej dojrzała. To, co na początku było wyrazem naturalnej skłonności, z czasem stało się manifestacją cnót właściwych przyjaźni, utrwalonych w czasie. Już wtedy ujawniły się niektóre cechy charakterystyczne tych specyficznych cech: umiejętność słuchania, stawiania się na miejscu drugiej osoby, rola sprawiedliwości w relacjach osobowych, poczucie służby, gotowość niesienia pomocy, radość z cech osobowych. Owocem tego sposobu postępowania było to, że przyjaźnie zrodzone w Logroño stały się bardziej trwałe, o czym świadczą wspomnienia i listy José Luisa Meny, José Maríi Millána,

Pedra Baldomero Larriosa, Vicente Sáenza de Valluerca, Isidoro Zorzano.

Obraz ten byłby niepełny, gdybyśmy zapomnieli o pojawieniu się innych przyjaźni z osobami starszymi. Ten aspekt rozpoczyna się w latach Barbastro, ponieważ rodzina ma wyraźną skłonność do historii. Mieszkańcy Górnej Aragonii kultywują tradycje swojej ziemi, z przyjemnością przywołują przeszłość Sobrarbe i aragońskich eposów, dawnych i współczesnych. I to nie tylko w Barbastro, ponieważ w Fonz, gdzie zamieszkał latem, będzie miał okazję uczestniczyć w pogawędkach, które odbywały się w domu jego babci Costanzy, odwiedzanym przez słynnego arabistę Francisco Cordera y Zaydín, bliskiego krewnego rodziny Escrivá.

Z jego skłonności do poznawania i słuchania ludzi starszych zrodziły się głębokie relacje, choć oczywiście o

innych cechach niż te, które nawiązał z rówieśnikami^[5]. Święty Josemaría często wspominał rozmowy i anegdoty z Danielem Alfaro, księdzem z Castro, który pomógł mu pokryć koszty pogrzebu ojca. Wśród tych wzajemnych sympatii i podziwu Calixto Terés, jego profesor filozofii, nie pozostawał na uboczu. Do nich należy dodać Ksawerego de Lauzurica, profesora seminarium i późniejszego biskupa, oraz Gregorio Fernández Anguiano, wicerektora seminarium, który nie zawahał się przed złożeniem poręczenia na rzecz świętego Josemaríi^[6].

W seminarium św. Franciszka a Paolo

Jesienią 1920 r. Święty Josemaría przeniósł się do Saragossy, gdzie kontynuował studia kapłańskie na Papieskim Uniwersytecie San Valero i San Braulio, a kilka lat później

rozpoczął naukę na Wydziale Prawa. W tym mieście zaprzyjaźniły się ze sobą trzy grupy ludzi: seminarzyści, studenci i profesorowie. W seminarium św. Franciszka a Paolo^[7] znalazł się w nowej sytuacji: musiał żyć z młodymi ludźmi z bardzo skromnego środowiska społecznego i kulturowego. Niewielu z nich pochodziło z rodzin z klasy średniej i z miast. Z tymi ostatnimi początkowo był bardziej zestrojony. Jego wielkim przyjacielem w tamtych latach był Francisco Moreno, którego ojciec był lekarzem. Wspomnienia Moreno z czasów seminaryjnych są wyrazem głębokiej przyjaźni i najlepiej opisują świętego Josemaríę w czasach seminaryjnych. Szacunek i sympatia, mimo wielu perypetii i znacznych różnic, trwały do końca. W ostatnich latach życia Moreno przyznał, że niektóre rady, jakich mu udzielał na temat jego sytuacji osobistej, denerwowały go, ale jednocześnie stwierdził, że był jedyną osobą, która

zawsze mówiła mu prawdę, prosto w twarz i ze spokojem, starając się jednocześnie mu pomóc^[8]. Był to najlepszy dowód przyjaźni^[9].

Więź z Francisco Moreno nie spowodowała, że zaniedbał innych seminarzystów. Jak wspomina Agustin Callejas, "Josemaría był bardzo wrażliwy i szukał przyjaźni ze wszystkimi swoimi towarzyszami". W 1922 r. został mianowany inspektorem, co wiązało się z obowiązkiem utrzymania dyscypliny wśród seminarzystów pod nieobecność rektora. Ponieważ inspektor był zarazem klerykiem, zrodziło się niemało problemów. Callejas wspomina, że w tym zadaniu "jego duch koleżeństwa i zrozumienia był oczywisty. Myślę, że poczucie przyjaźni ze wszystkimi było równie silne, jak poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadania: nigdy nie postawił żadnego seminarzysty w złym świetle w

oczach przełożonych"^[10]. Ale nic nie stało na przeszkodzie, by na stanowisku inspektora interesował się ich urodzinami. Kilka lat później święty Josemaría napisał: "Moja troska [o formację innych] nie jest czymś chwilowym; od 21 roku życia głoszę ją i staram się ją praktykować ze wszystkich sił". I dodał: "Być może w seminarium św. Karola są jakieś moje dokumenty - zresztą zawsze miałem zwyczaj spisywania rzeczy - z czasów, kiedy byłem przełożonym, z uwagami pełnymi zrozumienia, chwalcące zmiany na lepsze w klerykach, mówiące o miłosierdziu i potrzebie dawania przykładów miłosierdzia"^[11]. Świadectwem tego zaangażowania w pokonywanie wszelkich barier są "Sprawozdania z przebiegu pracy kleryków seminarium świętego Franciszka a Paulo", przechowywane w archiwum diecezjalnym w Saragossie^[12].

Można by wymienić wiele aspektów przyjaźni i współżycia z seminarzystami, ale myślę, że istotne jest przypomnienie jednego, który technicznie nazywa się tolerancją, a który w języku poufałym brzmi jak "przymykanie oka". Agustín Callejas opowiada o tym w sposób wymowny i choć jest to długie, warto to jednak przypomnieć: "Kiedy szliśmy do klasy albo na długi spacer [...], udawał, że nie zauważa, że ktoś po kryjomu poszedł zapalić, ponieważ rozumiał, że nie ma to większego znaczenia i jest logiczną inicjatywą młodych chłopców, jakimi byliśmy. W tamtym czasie byłem wielkim fanem piłki nożnej - i nadal nim jestem - i nie tylko lubiłem w nią grać, ale w niedziele z przyjemnością chodziłem oglądać mecze rozgrywane na boisku Iberii, mojej ulubionej drużyny. Ta moja pasja była znana i milcząco tolerowana w seminarium. Aby móc oglądać mecze, kiedy seminarzyści

wychodzili na spacer, ja zostawałem w swoim pokoju i wychodziłem tak szybko, jak tylko mogłem. Kiedy spotykaliśmy się przy kolacji, Josemaría mówił do mnie z charakterystycznym dla siebie półuśmiechem: "Jak to jest, Agustinie, że znowu źle się dzisiaj poczułeś i nie mogłeś pójść na spacer? Były to drobne rzeczy, nie wyraźnie dozwolone, ale w rzeczywistości dozwolone, i nikogo nie krzywdziły. Tam można było zobaczyć, jak wielkim kolegą był dla wszystkich Josemaría, jego przyjaźń i zrozumienie, oraz dostrzec to umiłowanie wychowania do wolności, które potem praktykował przez całe życie"^[13].

Uniwersytet

Na Wydziale Prawa przyjaźń, która łączyła go z kolegami, nie była przelotna, ponieważ wzajemna sympatia trwała do końca. Od

samego początku nawiązywał relacje z innymi uczniami jak równy z równym, nie ukrywając swojego statusu kapłana. Należy pamiętać, że w kręgach intelektualnych powszechnie uważano, że członkowie duchowieństwa są reakcjonistami i nie mają wystarczającego przygotowania intelektualnego, aby zrozumieć wielkie problemy współczesności. Jeden z jego kolegów wspomina, że środowisko studentów uniwersyteckich "nie było łatwym środowiskiem dla księdza. Większość studentów nie była zbyt religijna i traktowała księdza z szacunkiem, oczywiście, ale nie z sympatią czy podziwem, lecz z pewnym chłodem i obojętnością. Uważano ich za kogoś odległego, a my, bezwiednie, robiliśmy wszystko, by zachować dystans"^[14].

Spotkanie ze św. Josemarią było dla jego kolegów początkiem prawdziwej

przyjaźni, którą zawsze uważali za żywą i której nie uważali za zamkniętą, nawet po wielu latach bez bezpośredniego kontaktu. Gdy usłyszeli wiadomość o jego śmierci, ich uczucie przerodziło się w nabożeństwo^[15]. Szacunek ten wynikał ze spontanicznej sympatii dla sposobu bycia i osobowości Josemaríi, dla jego ludzkich cech^[16]. To zaś zostało utrwalone przez sprawdzenie, z jakim szacunkiem odnosił się do ich osób i jak interesował się ich sprawami. Relacja ta nie ograniczała się do spraw akademickich ani do tych, które wynikały z ich obecności na uniwersytecie. W ich rozmowach poruszał także sprawy bardziej osobiste i duchowe. Nie czynił rozróżnień między ludźmi, ani nie wykluczał tych, którzy byli dalecy od wiary. Ważnym przykładem jest sędzia Pascual Galbe, który w czasie wojny domowej pełnił funkcję sędziego w Biurze Przesłuchań w

Barcelonie. Jego sympatia do św. Josemarii wykraczała poza ich wzajemne różnice poglądów. Jesienią 1937 r. przyjął go w Barcelonie z wielką sympatią i zaoferował mu pomoc, gdyby pojawiły się problemy podczas próby ucieczki ze strefy republikańskiej^[17].

Niektóre charakterystyczne cechy relacji z kolegami

Z relacji przyjaciół, których poznał na studiach, można wyodrębnić następujące cechy jego sposobu działania:

- Pierwszym z nich było nieukrywanie swojego stanu kapłańskiego, o czym była już mowa^[18]. Traktował swoich kolegów w sposób, który w tamtych czasach był zaskakujący. Nie wykorzystywał swojego statusu jako podstawy relacji z profesorami i studentami uczelni. Przeważała postawa ucznia w stosunku do swoich profesorów i

współuczniwa w stosunku do swoich kolegów. Nie usprawiedliwiając się ani nie ukrywając swojego stanu kapłańskiego, z szacunkiem przyjął wartości i cnoty ludzkie świata uniwersyteckiego i nabył autentyczną mentalność prawniczą. Według relacji osób, które znały go na Uniwersytecie, tak właśnie zachowywał się od pierwszego roku^[19]. Jego koledzy uważają tę mentalność za świecką z punktu widzenia prestiżu zawodowego. Luis Palos wspomina regularność, z jaką uczęszczał na zajęcia^[20]. Z kolei Juan Antonio Iranzo, Fernando Vivanco i Arturo Landa wspominają go jako doskonałego studenta, który uzyskiwał dobre oceny^[21].

- Drugą cechą była prostota i pokora, z jaką zachowywał się w relacjach z innymi. Wiele osób podkreśla naturalność, prostotę, spontaniczność, brak pozy, życzliwość i pogodę ducha w jego

zachowaniu na sali wykładowej. Juan Antonio Iranzo przypomniał, że choć był księdzem, wszyscy go znali; niektórzy, widząc go w sutannie, odczuwali pewną rezerwę, ale pewność i szczerość, z jaką zawsze się pokazywał, sprawiały, że odnosili się do niego z taką samą serdecznością jak do innych. Wobec wszystkich zachowywał się tak samo. W podobny sposób wypowiadali się inni koledzy^[22].

- Kolejną, trzecią cechą charakterystyczną była wyrozumiałość i łagodność w sposobie bycia. Wrodzone cechy świętego Josemaríi, które rozwijały się przez lata, sprawiły, że jego osobowość wyróżniała się w środowisku uniwersyteckim. Posiadał szczególną atrakcyjność, która spontanicznie zjednywała mu sympatię studentów, którzy go spotykali. Odkryli w nim także niezwykle ludzką postawę, która

kontrastowała z ówczesnym wyobrażeniem o zachowaniu księdza. Natychmiast odkryli niezwykłą zdolność do komunikowania się. Miał niezwykłą delikatność, był osobą uprzejmą, która wiedziała, jak postępować, aby pozostać przy swoim stanowisku. Ale to i tak go nie powstrzymało. Łatwo mu było żyć ze wszystkimi, ponieważ znał styl uniwersytecki i poruszał się w nim z dużą płynnością. Posiadał otwartego ducha, pełnego zrozumienia dla sposobu myślenia innych. Istnieje wiele relacji na ten temat, a także wspomnień o sytuacjach, w których się wyróżniał. Luis Palos mówi, że "Josemaría przybył na Uniwersytet z tym niezwykłym darem do ludzi, który sprawił, że od razu zaprzyjaźnił się ze wszystkimi [...]. Niewątpliwie wywierał on na nas wszystkich bardzo silny pociągający wpływ. Miał wszechstronną mentalność, uniwersalnego ducha"^[23]. To samo

potwierdzają inni koledzy: "Dla wszystkich był wspaniałym kolegą. Kochali go wszyscy, zarówno wierzący, jak i niewierzący, i to niezależnie od tego, że niektórzy koledzy byli otwarcie antyklerykalni" - mówi Fernando Vivanco^[24].

Arturo Landa mówi więcej niż inni: "Był bardzo miły. Na jego ustach zawsze gościł bardzo charakterystyczny uśmiech. O czymkolwiek by się z nim nie rozmawiało, natychmiast pojawiał się uśmiech. Nie był to oczywiście uśmiech kogoś, kto za wszelką cenę chce być lubiany. U Josemaríi uśmiech był spontaniczny. Był sympatyczny, naprawdę [...]. Josemaría, choć był młody, miał pogodną powagę, był serio [...]. Wszystkich traktował równo i z nikim nie unikał kontaktu, choć [...] było zapewne wielu, którzy myśleli inaczej niż on. Josemaría Escrivá umiał szanować idee, które mogą

mieć inni, i oferował wszystkim swoją przyjaźń. Pamiętam, że w klasie był kolega, który, aby się przypodobać - a także, aby go trochę zdenerwować - opowiadał przed Josemarią nieprzyzwoite historie: nie chodziło o to, że miały one w sobie coś szczególnego, a nawet można by je uznać za normalne wśród studentów, ale nie uwzględniały one względów należnych księdzu. Milczał i wydaje mi się, że lekko się zarumienił, bo musiało to być dla niego nieprzyjemne. Milczał, jak już mówiłem, i elegancko przeszedł do innego tematu"^[25].

- Czwartą cechą, którą można było wywnioskować z jego sposobu bycia, była wibracja apostołska przejawiająca się w kontaktach ze swoimi kolegami. Od chwili, gdy zaczął pojawiać się na uniwersyteckich salach wykładowych, jego koledzy - nawet jeśli początkowo bardziej uderzał ich

jego silny charakter - szybko zrozumieli, do jakiego stopnia kochał on i utożsamiał się z Chrystusem: otrzymali od niego niezwykle impuls ludzki i nadprzyrodzony.

Praktycznie wszyscy koledzy w seminarium i na uniwersytecie mieli wspaniałe wspomnienia związane ze świętym Josemarią, ale były między nimi pewne różnice. Tak więc ci, którzy byli w seminarium, zdawali sobie sprawę, że wykracza on poza normalne wzorce ówczesnego seminarzysty, ale w większości przypadków nie wyszli poza nie, to znaczy nie dostrzegli jego duchowej głębi i ograniczyli się jedynie do spostrzeżenia, że jest inny. Natomiast ci z Wydziału Prawa nie tylko wyczuwali, że jest on ponadprzeciętnym kapłanem, ale także zdawali sobie sprawę z jego wewnętrznej siły i głębokich aspiracji duchowych.

Być może to wyjaśnia, dlaczego koledzy z Wydziału zawsze traktowali go tak, jakby był już księdzem, nawet zanim doszedł do kapłaństwa. Byli też tacy, którzy ze względu na swoje zalety i bliższą przyjaźń z nim, byli przedmiotem szczególnego zaufania z jego strony. W niektórych świadectwach mówi się, że David Mainar, Domingo Fumanal i Luis Palos byli najbliższymi przyjaciółmi świętego Josemaríi. Niewątpliwie pozostawili oni na piśmie wyraźne świadectwo jego pobożności i apostołskiego poruszenia^[26]. Jednak Mainar z pewnym zdziwieniem obserwował sposób, w jaki święty Josemaría postępował w relacjach ze swoimi kolegami. Nie widział w nim apostołstwa z pozycji duchownego, ale poprzez przyjaźń. Dlatego wywnioskował, że Josemaría "nie rozmawiał ze swoimi kolegami o religii. Nie lubił "kaznodziejstwa", lecz szukał jedynie relacji

przyjaźni"^[27]. Ze swej strony Fernando Vivanco mówi, że choć nie pamięta, czy próbował mu przekazać jakiś szczególny ładunek wrażliwości apostołskiej, to jednak później, gdy święty Josemaría przyjął święcenia kapłańskie, postanowił się u niego spowiadać: "Lubiłem się u niego spowiadać, gdy został księdzem. I robiłem to z pewną częstotliwością. Koledzy, którzy to zauważyli, powiedzieli mi z pewnym wstydem i skromnością, że poszedłem do niego, bo naprawdę łączyło nas takie zaufanie i przyjaźń. Wydawało mi się to, całkiem słusznie, najbardziej naturalną rzeczą na świecie, a także idealną, aby wykorzystać tę przyjaźń do łatwiejszego słuchania spowiedzi"^[28].

- Ostatnią cechą, która w pewien sposób podsumowuje poprzednie, była gotowość do pomocy i służenia kolegom. Świadczy o tym fakt, że najwcześniejsza zachowana

wymiana listów miała miejsce między świętym Josemarią a Francisco Vilelase, studentem prawa. Korespondencja ta dotyczy spraw akademickich, takich jak wypożyczanie notatek i materiałów, ale wspomina również o przysługach materialnych dalekich od sfery uniwersyteckiej: Vilelas prosi go na przykład o zapytanie w sklepie z akcesoriami samochodowymi o wulkanizowane koło, które zostawił tam przed ukończeniem kursu, by wrócić do domu rodziców pod Saragossą^[29].

Augustianin José López Ortiz wspomina swoje pierwsze spotkanie ze świętym Josemarią w czerwcu 1924 roku. Udał się na Wydział Prawa w Saragossie, aby zdać egzaminy. Święty Josemaría, gdy tylko go zobaczył, zaproponował mu pomoc. Wspomina: "Josemaría był bardzo dobrze przygotowany i znał środowisko, które było dla mnie

nieznane; wspaniałomyślnie, co było naturalne, udzielał mi cennych wskazówek na różne tematy związane ze studiami"^[30].

Na zakończenie jeszcze jeden przykład. Na Wydziale Prawa wiedziano, że profesor prawa kanonicznego, Juan Moneva, uważał, że jego studenci, którzy uczyli się łaciny w szkole średniej, powinni umieć poprawnie przetłumaczyć kanony Kodeksu kościelnego i powtórzyć je po łacinie, gdy byli o nie pytani. Niektórzy uczniowie znaleźli się w poważnych tarapatach. Jak wspomina Domingo Fumanal, "mieliśmy trudności z przystąpieniem do egzaminów. [...] Josemaría zaproponował, że udzieli nam lekcji"^[31]. Z kolei Juan Antonio Iranzo precyzuje: "Trzy dni w tygodniu chodziliśmy do seminarium w San Carlos, gdzie otrzymywaliśmy jedną godzinę lekcji"^[32]. Fumanal dodaje: "Dawał nam lekcje - Juan

Antonio Iranzo, kilku innych i ja - w seminarium w San Carlos, w swoim pokoju. Myślę, że nic na tym nie zarobił, choć nie miał dużo pieniędzy"^[33].

Relacje z nauczycielami

W czasie studiów miał jeszcze jedną dziedzinę, w której nawiązywał nowe znajomości. Przejście przez sale wykładowe dało mu możliwość obcowania z kilkoma profesorami z pewną intensywnością i atmosferze zaufania. Niektórzy z nich byli stosunkowo młodzi, jak Miguel Sancho Izquierdo, urodzony w 1890 r., profesor prawa naturalnego i filozofii prawa. Sam wspomina, jak doszło do jego pierwszego spotkania ze świętym Josemarią. To on przyszedł do niego do gabinetu i wyjaśnił mu, "że chce studiować prawo, że jest klerykiem, który nadal studiuje teologię, i że będzie musiał zapisać się na Wydział jako wolny

słuchacz". Chciał jednak uczestniczyć w wykładach i w ten sposób poznać atmosferę Uniwersytetu od wewnątrz, uczęszczając na zajęcia"^[34]. Narodziła się więź na całe życie. Podsumowując, stwierdza: "Ojciec umiał zrozumieć ludzi, kochać ich i być kochanym, szanując osobowość każdego z nich, nie będąc nigdy ekskluzywistą, lecz przeciwnie, doceniając to, co w każdym z nich jest osobiste"^[35].

Carlos Sánchez del Río, przyszły profesor prawa rzymskiego i tylko pięć lat starszy od świętego Josemaríi, wspomina moment, w którym poprosił o pozwolenie na uczęszczanie na wykłady jako wolny słuchacz: "Na początku lat dwudziestych spotkałem w Saragossie księdza Josemaríę Escrivę de Balaguer. W tym czasie był jeszcze klerykiem i przyszedł do mnie, aby skonsultować się ze mną w sprawie studiów, które chciałby odbyć na

Wydziale Prawa Uniwersytetu, którego byłem wówczas sekretarzem generalnym. Od tego pierwszego spotkania pozostało we mnie wrażenie - później potwierdzone - jego wybitnej osobowości, eleganckiego wyglądu, naturalności, bez żadnej pozy, bo nie był wcale - absolutnie nie był - zarozumiały, lecz przeciwnie, prosty i pogodny"^[36] ____.

Więź ta wykraczała daleko poza okres jego studiów. Z biegiem lat, gdy Sánchez del Río został mianowany Delegatem Rządu w Studium Generalnym Nawarry, spotkania stawały się coraz częstsze. Był bardzo towarzyski w stosunku do wszystkich. Dla każdego miał właściwe słowo. Był przy tym bardzo skromny [...]. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej zauważalną cechą Don Josemaríi była jego pogoda ducha i serdeczność. Jego odpowiedzi na każde pytanie były spontaniczne i szybkie. Wynikało to

z jego dużej sprawności umysłowej"^[37].

Inni profesorowie byli starsi, jak Juan Moneva, Inocencio Jiménez i José Pou de Foxá. Moneva, urodzony w 1871 r., był profesorem prawa kanonicznego. Od pierwszej chwili między profesorem a uczniem wytworzyła się szczególna harmonia i głęboka przyjaźń, a on sam był jedną z niewielu osób obecnych na jego pierwszej Mszy^[38]. Święty Josemaría, w przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie w Saragossie z okazji nadania mu doktoratu honoris causa, poświęcił kilka serdecznych słów pamięci swojego nauczyciela: "Ze wszystkich moich ówczesnych profesorów to właśnie z nim miałem najwięcej do czynienia, a z tej relacji zrodziła się między nami przyjaźń, która trwała aż do jego śmierci. Don Juan niejednokrotnie okazywał mi głęboką sympatię i zawsze byłem w

stanie docenić wszystkie skarby wielkiej chrześcijańskiej pobożności, integralnej prawości życia, a także dyskretnej i godnej podziwu dobroczynności, które kryły się pod, zwodniczym dla niektórych, płaszczkiem jego ostrej ironii i jowialnego dowcipu. Don Juanowi i innym moim nauczycielom poświęcam najbardziej emocjonalne wspomnienie"^[39] ___.

Wreszcie, jest też profesor prawa rzymskiego, ksiądz José Pou de Foxá. Do spotkania "doszło w roku akademickim 1923-24, kiedy właśnie objął Katedrę Prawa Rzymskiego na Uniwersytecie w Saragossie. Święty Josemaría Escrivá zapisał się na ten przedmiot w tym samym roku i, podobnie jak w pierwszych latach, uczęszczał na wykłady jako wolny słuchacz. Po zakończeniu wakacji przystąpił do egzaminów. W dziedzinie prawa rzymskiego Pou de Foxá dał mu piątkę z plusem"^[40] ___.

W Archiwum Generalnym Prałatury znajduje się list, który Pou skierował do José Escrivá Corzán 18 listopada 1924 roku. Napisano w nim: "W czasie, gdy otrzymałem Twój list powitalny z 26. Bardzo bym chciał, żebyś przyjechał osobiście, żebym miał przyjemność Cię poznać, bo dzięki osobie i charakterowi Twojego syna polubiłam wszystkich z jego rodziny"^[41]. Jak można wywnioskować z tego listu, "szybko odkrył zalety swojego ucznia, a od tego przeszedł do podziwu. Mimo różnicy wieku narodziła się wielka przyjaźń. Początkowo ich rozmowy dotyczyły tematów akademickich, ale z czasem zaczęli dyskutować, z dużą znajomością, o innych, bardziej osobistych sprawach, natury kapłańskiej i związanych ze sferą kościelną Saragossy"^[42].

Kiedy święty Josemaría przeniósł się do Madrytu, Pou bardzo uważnie śledził jego pierwsze akademickie

kroki, a także pomagał mu w załatwianiu formalności w kurii diecezjalnej w Saragossie. Pozostawali w ścisłym kontakcie korespondencyjnym, z którego zachowało się ponad sto listów. W 1933 roku, patrząc wstecz, zalicza José Pou de Foxá do księży, którzy "dali ciepło mojemu rodzącemu się powołaniu" i opisuje go jako "lojalnego, szlachetnego i dobrego przyjaciela, który zawsze był za nas ręczyć"^[43].

Konkludując

Do tej pory przedstawiliśmy w skrócie przyjaźń w życiu świętego Josemaríi w latach poprzedzających założenie Opus Dei. Po zapoznaniu się z tym, co zostało powiedziane, można poczynić pewne refleksje.

Większość tych, którzy go znali i byli z nim związani, była wówczas przekonana, że jego przyjaźń wpływała ze szczególnego sposobu

bycia, prostoty, współczucia itp. Niektórzy jednak potrafili zrozumieć, że wszystko to wynikało z faktu, iż był on przyjacielem ludzi. Nieliczni jednak potrafili zrozumieć, że wszystko to odpowiadało także celowi apostołskiemu. Z różnych źródeł wiadomo, że święty Josemaría zaczął uczęszczać na wykłady na Wydziale Prawa z intencją apostołską^[44].

Jego koledzy również byli zgodni co do znaczenia i treści tej pierwszej działalności apostołskiej, która w tamtym czasie koncentrowała się przede wszystkim na młodych studentach uniwersytetu, którzy dostrzegli lukę w swojej formacji religijnej. W jakiś sposób zrozumieli jednak, że nie chciał on ograniczyć swojej działalności do nauczania nieświadomych, ale dążył do pozyskania przyjaciół, aby poprzez osobistą relację z nimi czuli się odpowiedzialni i zdolni do

udźwignięcia ciężaru przedsięwzięć apostolskich, które dzięki wykształceniu uniwersyteckiemu mogliby podjąć później^[45].

Te cechy apostolskiego sposobu działania, które ujawniły się już w latach pobytu w Saragossie, będą kontynuowane i umacniane w następnych latach, kiedy przeniósł się do Madrytu.

za: Romana nr 70

[1] Fernando Ocáriz, List pasterski, 1-XI-2019, nr 1.

[2] Bez pretensji do bycia wyczerpującym temat, przytaczam kilka z tych pism: José Miguel Cejas, Amigos del fundador del Opus Dei, Madrid, Palabra, 1992. Rafael Serrano (a cura di), Así le vieron: testimonios sobre Monseñor Escrivá

de Balaguer, Madrid, Rialp, 1992. José Luis González Gullón - Jaume Aurell, "Josemaría Escrivá de Balaguer e los años treinta: los sacerdotes amigos", *Studia et Documenta. Rivista dell'Istituto Storico San Josemaría Escrivá* (in seguito, *SetD*) 3 (2009), s. 41-106. Salvador Bernal, "Rasgos de buena amistad", *Scripta Theologica* (gen-apr 2002, Vol. 34). Idem, *Apuntes sobre la vida del fundador del Opus Dei*, Madrid, Rialp, 1976, rozdział IV, Tiempo de amigos. Lourdes Flamarique, "Amistad", w: *Diccionario de San Josemaría Escrivá de Balaguer*, Burgos-Rzym, Monte Carmelo - Istituto Storico San Josemaría Escrivá, 2013, s. 99-105.

[3] Istniejąca dokumentacja składa się głównie z relacji naocznych świadków życia świętego Josemaríi, ale są też wspomnienia innych osób, które nie mogły spisać swoich świadectw. Istnieje również dokumentacja, która pozwala

odtworzyć życie w tamtych latach. I wreszcie korespondencja, która w tych pierwszych latach, aż do przyjazdu do Madrytu, była bardzo skąpa, ponieważ nie było więcej niż dziesięć listów. W późniejszym okresie wymiana listów będzie bardziej obfita, ale dla celów niniejszej pracy nie ma to większego znaczenia.

[4] Fernando Ocáriz, List pasterski, 1-XI-2019, nr 10.

[5] W numerze 13 Listu pasterskiego z 1 czerwca 2019 roku czytamy: “Z drugiej strony przyjaźń – tak jak miłość, której jest wyrazem – nie jest zawsze jednakowa. Wobec każdego z przyjaciół inaczej wyrażamy samych siebie. Na przykład przyjaźń między małżonkami jest inna od przyjaźni – tak polecanej przez świętego Josemaríę – pomiędzy rodzicami a dziećmi, czy od przyjaźni między rodzeństwem lub kolegami.

Wszystkie mają wspólną wewnętrzną przestrzeń, właściwą każdej relacji. Respektowanie owej różnorodności w wyrażaniu swojego wnętrza nie jest brakiem szczerości czy głębi w przyjaźni, wręcz przeciwnie: zazwyczaj jest warunkiem zachowania prawdziwej natury każdej z tych relacji.”

[6] Na temat relacji i częstotliwości spotkań z Danielem Alfaro, Calixto Terés, Gregorio Fernández Anguiano i Xavier de Lauzurica, zob.

Constantino Ánchel, "Sacerdotes en el acompañamiento espiritual de san Josemaría Escrivá", w SetD 12 (2018), str. 28-42.

[7] W Saragossie studia kościelne odbywały się na Papieskim Uniwersytecie San Valero i San Braulio, ale kandydaci do kapłaństwa przebywali w dwóch różnych seminariach: w seminarium San Valero i San Braulio, działającym

przy Papieskim Uniwersytecie, oraz w seminarium San Francisco de Paola, które mieściło się na dwóch piętrach Królewskiego Seminarium dla Księży San Carlos. Czasami seminarium św. Franciszka z Paoli nazywano seminarium św. Karola ze względu na budynek, w którym się ono mieściło.

[8] Zapamiętał, że Florencio Sánchez Bella, który go znał i często odwiedzał, powiedział mu, że "był najwierniejszym przyjacielem i narzędziem, którym Bóg posłużył się, aby przywrócić go Kościołowi" (Relación de Florencio Sánchez Bella, AGP, A.5, 244-1-1).

[9] Por. Relacja Francisco de Paula Moreno Monforte, AGP, A.5, 230-1-8. Por. także Constantino Áncel, "Sacerdotes en el acompañamiento espiritual de san Josemaría Escrivá", w SetD 12 (2018), str. 48; oraz Ramón Herrando Prat de la Riba, Los años

de seminario de Josemaría Escrivá en Zaragoza (1920-1925). El seminario de S. Francisco de Paula, Madrid, Rialp, 2002, str. 351-359.

[¹⁰] Relacja Agustina Callejasa Tello, AGP, A.5, 201-3-9.

[¹¹] Słowa świętego Josemaríi, cytowane przez Álvaro del Portillo w Romana et Matritensis, Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Iosephmariae Escrivá de Balaguer, Positio super vita et virtutibus, Summarium, n. 153.

[¹²] Por. Ramón Herrando Prat de la Riba, Los años de seminario, str. 420 i nast.

[¹³] Relacja Agustina Callejasa Tello, AGP, A.5, 201-3-9.

[¹⁴] Relacja Arturo Landa Higuera, AGP, A.5, 331-1-3. Mons. José López Ortiz poznał Josemarię Escrivę w czerwcu 1924 r., kiedy ten udał się na

egzaminu na Wydział Prawa w Saragossie. Wspomina: "Na Wydziale zauważyłem, że wszyscy go znali, a ponadto, biorąc pod uwagę jego komunikatywny i wesoły charakter, było jasne, że był bardzo ceniony" (Relación de José López Ortiz, AGP, A. 5, 224-3-2).

^[15] Pewnego dnia w 1988 r. miałem okazję porozmawiać z Davidem Mainarem. Był w Rzymie i modlił się przed szczątkami świętego Josemaríi. Widać było, że jest podekscytowany. W końcu zaczął przywoływać swoje wspomnienia z czasów studiów i kilkakrotnie powiedział z naciskiem: "Josemaría i ja byliśmy bardzo bliskimi przyjaciółmi". Aby wzmocnić swoją wypowiedź, dodał: "Nie tylko to, ale byłem najlepszym przyjacielem ze wszystkich". Słuchając jego wypowiedzi, przypominałem sobie podobne wypowiedzi innych jego kolegów z uniwersytetu: oznaczały one, że ich

przyjaźń ze świętym Josemarią była bardzo intensywna, z cechami wyjątkowości.

[¹⁶] Jego kolega, Juan Antonio Iranzo, wspomina: "Josemaría był bardzo pogodny i miał duże poczucie humoru [...]. W kontaktach z innymi był serdeczny i prosty, nie okazywał niczego w sposób dobitny, co mogłoby się wydawać próżne. Był wspaniałym kolegą, bardzo pomocnym i szczerym" (Relación de Juan Antonio Iranzo Torres, AGP, A.5, 220-2-3).

[¹⁷] Por. Jordi Mirabell, *Días de espera en guerra. San Josemaría en Barcelona, otoño de 1937*, Palabra, Madrid, 2017, str. 97-101.

[¹⁸] Wśród kolegów świętego Josemarii z Wydziału powszechne było przekonanie, że na salach wykładowych uniwersytetu nie ma innych księży. Jednak w tym samym roku akademickim, w którym święty

Josemaría zaczął uczęszczać na wykłady na Uniwersytecie, zapisał się także inny ksiądz i trzech kleryków (por. czasopismo seminarium San Valero i San Braulio, *Nuestro Apostolado*, Saragossa, 29-VI-1924, nr 11, s. 75). Jednak w przytoczonych świadectwach koledzy z uniwersytetu mówią tylko o jednym księdzu, którym jest święty Josemaría.

^[19] Bardzo interesujące jest świadectwo profesora Miguela Sancho Izquierdo, który wspomina pierwszą rozmowę, jaką odbył ze św. Josemarią: "Wspominając później tę rozmowę - która już wtedy wywarła na mnie duże wrażenie - niejednokrotnie wydawało mi się, że on już zmierzał do tej świeckości, do tej oceny rzeczywistości ludzkiej, która będzie cechą charakterystyczną jego duchowości i apostołstwa" (Relación de Miguel Sancho Izquierdo, AGP, A.5, 245-1-9).

[20] Por. Relación de Luis Palos Iranzo, AGP, A.5, 235-2-13.

[21] Relacje Juana Antonio Iranzo Torresa, AGP, A.5, 220-2-3; Fernando Vivanco Soto, AGP, A.5, 351-3-1; Arturo Landa Higuera, AGP, A.5, 331-1-3.

[22] Por. Relación de Juan Antonio Iranzo Torres, AGP, A.5, 220-2-3. Vedi Relaciones de Arturo Landa Higuera, AGP, A.5, 331-1-3; de Fernando Vivanco Soto, AGP, A.5, 351-3-1; de Juan Antonio Iranzo Torres, AGP, A.5, 220-2-3.

[23] Relacja Luisa Palosa Iranza, AGP, A.5, 235-2-13.

[24] Relacja Fernando Vivanco Soto, AGP, A.5, 351-3-1.

[25] Relacja Arturo Landa Higuera, AGP, A.5, 331-1-3.

[26] "Był bardzo pobożny - pisze Mainar - z pobożnością, która również bardzo przyciągnęła moją uwagę. Nie była to pobożność, którą nazwałbym sentymentalną czy smutną. Była to pobożność pełna współczucia, radosna, atrakcyjna, która nie tylko współgrała, ale musiała leżeć u podstaw jego stałego poczucia humoru i pozytywnego spojrzenia na życie" (Relación de David Mainar Pérez, AGP, A.5, 226-1-6).

[27] Relacja Davida Mainar Pérez, AGP, A.5, 226-1-6.

[28] Relacja Fernando Vivanco Soto, AGP, A.5, 351-3-1.

[29] Por. List Josemaríi Escrivá de Balaguer do Francisco Villelas Orensanz, Saragossa, 27-VII-1925; oraz List Villelas do Escrivá de Balaguer, Sos del Rey Católico, 5-VIII-1925.

[30] Relacja José López Ortiz, AGP, A.5, 224-3-2.

[31] Relacja Domingo Fumanal Borrueal, AGP, A.5, 212-3-9.

[32] Relacja Juana Antonio Iranzo Torres, AGP, A.5, 220-2-3.

[33] Relacja Dominga Fumanala Borruela, AGP, A.5, 212-3-9. Innymi kolegami z klasy byli Antonio Redondo i Manuel Marraco, jak wspomina Juan Antonio Iranzo w wywiadzie z 3-VIII-1975 r.

[34] Relacja Miguela Sancho Izquierdo, AGP, A.5, 245-1-9.

[35] Relacja Miguela Sancho Izquierdo, AGP, A.5, 245-1-9. I dodaje: "Ileż to razy mówił mi z sympatią o moich franciszkanach! Wiedział, że moim największym tytułem honorowym jest bycie tercjarzem franciszkańskim, i bardzo to pochwalał".

[36] Relacja Carlosa Sáncheza del Río Peguero, AGP, A.5, 245-1-5.

[37] Relacja Carlosa Sáncheza del Río Peguero, AGP, A.5, 245-1-5.

[38] W Relacji Pilar Moneva y de Oro, AGP, A.5, 228-4-2, czytamy:

"Pamiętam, że pewnego dnia, o którym nie potrafiłabym nawet powiedzieć dokładnego roku, gdyby nie małe pamiątkowe zdjęcie, które przechowuję, mama powiedziała do mnie: 'Dzisiaj idziemy na pierwszą Mszę św. ucznia twojego ojca, którego bardzo kocha i którym bardzo się interesuje, ponieważ jego ojciec zmarł niedawno: pójdziemy we trójkę i dzięki temu wcześniej wrócimy do domu. [...] Na koniec Ojciec uklęknął u stóp Matki Bożej i pozostał tam przez jakiś czas. Następnie udał się do zakrystii. Mój ojciec również poszedł do zakrystii, a ja i moja matka wyszliśmy".

[39] AA.VVV., Josemaría Escrivá de Balaguer i uniwersytet, Pamplona, Eunsa, 1993. Dyskurs "Huellas de Aragón en la Iglesia Universal", Saragossa, 21-X-1960, str. 45-48.

[40] Constantino Áncel, "Sacerdotes en el acompañamiento espiritual de san Josemaría Escrivá", SetD 12 (2018), str. 43.

[41] List José Pou de Foxá do José Escrivá Corzán, Saragossa, 18-XI-1924. Kilka dni później, 27 listopada, zmarł José Escrivá.

[42] Constantino Áncel, "Sacerdotes en el acompañamiento espiritual de san Josemaría Escrivá", SetD 12 (2018), str. 43.

[43] Constantino Áncel, "Sacerdotes en el acompañamiento espiritual de san Josemaría Escrivá", SetD 12 (2018), str. 43. Le parole tra virgolette si trovano negli Apuntes íntimos, nr 959, 22 marca 1933.

^[44] Jest faktem udokumentowanym w innych źródłach, że święty Josemaría zapisał się na studia prawnicze na prośbę i za radą swojego ojca. To był powód, dla którego zapisał się na Uniwersytet. Ale wraz z tym początkowym zamiarem, postanowił wykorzystać tę nową sytuację, aby nadać treść swojemu pragnieniu apostołstwa. Tak interpretowali to jego koledzy z seminarium, którzy wyraźnie widzieli słuszność intencji, z jaką rozpoczął studia, ponieważ nie odpowiadała ona ludzkim ambicjom.

^[45] Nie mamy dowodów na to, w jaki sposób Josemaría pojmował swoją działalność apostołską w tamtych latach, ale możemy je dostrzec, obserwując jego zachowanie na Uniwersytecie, pamiętając o tym, co powie kilka lat później, zapewniając nas, że zawsze tak to rozumiał. W *To Chrystus przechodzi*, nr 99, czytamy: “Jeśli interesuje was moje osobiste doświadczenie, to mogę powiedzieć,

że swoją pracę kapłana i duszpasterza pojmowałem zawsze jako dążenie do stawiania każdego człowieka wobec wszystkich wymagań jego życia i świadczenie mu pomocy w odkryciu tego, o co konkretnie prosi go Bóg, bez ograniczania w jakikolwiek sposób tej świętej niezależności i tej błogosławionej odpowiedzialności osobistej, które charakteryzują chrześcijańskie sumienie. Ten sposób postępowania i ten duch opierają się na szacunku dla transcendencji prawdy objawionej i na umiłowaniu wolności istoty ludzkiej. Mógłbym jeszcze dodać, że opierają się też na pewności co do braku determinacji historii, otwartej na wiele możliwości, których Bóg nie chciał wykluczać.”

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/przyjaciele-sw-josemarii-lata-1902-1927/> (26-03-2025)